Nr. 76. *Niedziela 16. Marca 1884.* **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Lubina.
Poniedziałek: Gertrudy.
Wtorek: Edwarda.
Środa: Józefa.
Czwartek: Eufemji i Teodora.
Piątek: Benedykta.
Sobota: Oktawiana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 20 mint.
Zachód słońca o 5 g. 59 min.
Długość dnia 11 godz. 39 min.
Barometr nieruchomy.

Do przyjaciół i przeciwników.

Szanowny poprzednik mój w kierownictwie *Kurjera Lwowskiego*, podpisujący się pseudonimem *Elin*, zakończył swoją funkcję spiewem łabędzim w formie listów do przyjaciela.

Obejmując z dniem dzisiejszym redakcję czasopisma, mającego za sobą jednoroczną historję, czuję również potrzebę mesażu, ale nietylko do przyjaciół, lecz także do przeciwników.

Wobec przyjaciół, których pozyskałem sobie 27letnią wierną i pełną osobistej abnegacji służbą dziennikarską, i których liczę bardzo wielu,— muszę umotywować krok z mej strony uczyniony, i nie jednego może zadziwiający. Zniewalają mnie do tego w szczególności mnogie gratulacje, odbierane od wtorku, gdy wieść o objęciu nowej służby dziennikarskiej rozeszła się po mieście i kraju. Jestem zaprawdę jak Polikrates, którego trwogą ogarniał nadmiar szczęścia, a z drugiej strony obawiam się niemal, by się nie spełniło na mnie przysłowie: wśród mnóstwa przyjaciół psy zająca zjadły.

Kto czytał listy Elina, ten musiał ubolewać nad upadkiem ducha w człowieku, który przed rokiem stanął był pod sympatycznym sztandarem postępu, a od tego czasu przeszedłszy całą gamę przekonań najrozmaitszych, zakończył między innemi twierdzeniem, że mamy zbyt wiele wolności ze szkodą społeczeństwa, i że wszelka opozycja jest poprostu anarchją.

W głównym organie stańczyków doczekał się za to panegiryku, którego mu mało kto pozazdrości, bo zmienności w zasadniczych zapatrywaniach trudno nazwać szczytem odwagi cywilnej, inaczej stałość przekonań musiałaby uchodzić za tchórzostwo. Nadaremnie w tym względzie powołał się na przykład kanclerza niemieckiego, podobnie jakto niedawno uczynił także jeden z naszych posłów w Radzie państwa. Bismark zasad nigdy nie zmieniał, i dokazał właśnie dlatego wielkich rzeczy, ponieważ trzymał się horacjuszowskiej maksymy: *Tenacem propositi virum etsi fractus illabatur mundus — impavidum ferient ruinae)* (Choćby się świat miał zawalić— mąż wytrwały w zamiarach — bez trwogi ginie pod gruzami.)

Ze smutkiem tedy widząc, iż ze szeregu ubywa nam bojownik, pospieszyłem zapełnić zrobioną lukę, aby kto inny nie wtargnął tam celem dalszego jeszcze rozsadzania szczupłego niestety zastępu ludzi, dążących do poprawy istniejących stosunków.

Uginać karku przed możnymi, nadsłuchiwać poleceń z góry i ulegać im, tamować wszelką inicjatywę, bez krytyki przyjmować przygotowujące się fakta, pokrywać milczeniem i osłaniać nadużycia, których ofiarą padają słabsi, — pod pretekstem zbytniej drażliwości unikać poruszania spraw drażliwych, — służalstwo osobiście zyskowne i prywatę podnosić do wysokości zasługi publicznej — i mnóstwo innych tego rodzaju rzeczy, stało się u nas od niejakiego czasu w niektórych sferach modą, zaletą i przedmiotem chełpliwości nawet.

Apostołami zaś tego kierunku bezcharakterności stali się ludzie, którzy się podszywają pod obóz konserwatyzmu, i wyrządzają mu tem wielką niesłuszność.

My bowiem mamy lepsze wyobrażenie o konserwatyzmie, i szanujemy ten żywioł, jako ten' którego zadaniem jest, troskliwie czuwać nad ochroną nabytków pożytecznych w społeczeństwie. Prawdziwy konserwatyzm, jeżeli czasami truchleje na widok raźniejszego tętna, — nigdy i nigdzie nie jest zasadniczym wrogiem kierunków postępowych, których zadaniem jest zyskiwać dla ogółu nowe nabytki.

Zwarte, na wzajemnem poszanowaniu polegające działanie tych dwóch kierunków, jest warunkiem harmonji w życiu społeczeństw i rękojmią powodzenia spraw publicznych. Gdzie stosunek sił wzmiankowanych zwichnięty, tam zastój i reakcja, albo zamęt i anarchja.

Że w naszem życiu galicyjskiem nie równoważą się te siły, to widzi każdy, przedmiotowo patrzący. I stąd to pochodzi owo zniechęcenie prawie powszechne, owo zwątpienie, które opanowało nietylko Elina, ale i wielu innych tak dalece, że najczynniejszym ludziom opadają ręce.

A stosunek ten zwichnięty jest na niekorzyść kierunku postępowego. Wzmocnić go tedy, czujemy się w obowiązku. Wychodząc z zapatrywania, że możni i szczęśliwi aż nadto dość mają obrońców, a nawet więcej niż im potrzeba, chcemy być obrońcami słabszych i cierpiących, chcemy pod dewizą ścisłej prawdy tępić nadużycia i wyganiać ile możności prywatę z dziedziny spraw publicznych, — chcemy wreszcie w przedniej straży, jak przystało na ludzi, ciągle jeszcze do młodzieży się zaliczających, — iść naprzód i torować drogi rzeczom pożytecznym. Każda sprawa poczciwa znajdzie u nas serdeczne rzecznictwo, każda krzywda publiczna — stanowczy odpór.

Z zadziwieniem dowiedziałem się, że na samą

PASTERZ KARPIÓW.

(Bajka japońska).

Nad świętą rzeką, która płynie u stóp świętej góry Fusi Yama grał młody pasterz o wczesnym poranku na flecie.

W Japonji z dawna istnieje staranny chów karpi w rzekach świętych. Żyją one tam gromadami, któremi kieruje pasterz za pomocą fletni, tak jak prowadzą w Hiszpanji trzody kóz Baskowie.

Wieczorem, na znak dany wracają do zbiorników, zamkniętych przejrzystą płytą poszlany, które są dla nich schronieniem przed ptactwem i drapieżnemi zwierzęty.

Toiki, pasterz mieszkał nieopodal rzeki w chacie z trzciny bambusowej, oświeconej promieniami, przedzierającemi się przez szyby z papieru ryżowego. Na dachu, pokrytym ziemią kwitły wieńce kamelij i azalee.

Ojciec Toikiego był żołnierzem który we wielkich wyprawach brał udział.

Wierny zwyczajom japońskich wojowników kazał on sobie tatuować skórę głównymi epizodami tych wypraw. Na piersi jego można było więc zobaczyć wielką bitwę Taiko Samy, na plecach okropną rzeź Samauzów.

Co dnia siadywał stary na schodach swego mieszkania na taburecie z laku paląc fajkę bronzową.

A Toiki tymczasem chodził wzdłuż brzegów i czarował trzodę karpiów tonami swego fletu.

Toiki grał i ryby biegły na dźwięk fletni jego a on prowadził je wśród meandrycznych zwojów rzeki obok krzaków róż i saksyfragów, gdzie dumnie kroczyły długonogie bociany.

Karpie połyskiwały srebrną łuską do słońca i od czasu do czasu wystawiały pyszczki różowe nad powierzchnię wody aby uchwycić muszki sine, brzęczące w powietrzu.

I tak krążył pasterz aż do zachodu słońca. Kiedy szczyt Fusi Yamy oblał się czerwoną barwą miedzi a z dala gong się dał słyszeć Toiki wracał ku domowi a za nim płynęły ryby aż do rezerwoaru.

W pobliżu rzeki świętej igrała często mała księżniczka Idzuna, córka gubernatora.

Przybywała w palankinie z laku, niesionym przez sług dwoje.

Idzuna doszedłszy jedenastego roku życia wyglądała jak pączek rozwinięty lotusu. Włosy jej powstrzymywały długie igły szyldkretu. Usta jej zabarwione były złotem i karminem; oczy sokiem kwiatów pomalowane na brunatno. Ubrana była w długą skrzyżowaną na piersi suknię jedwabną, ubraną w ptaki niebywałe. Szeroki pas przedziwnego koloru obwiązywał jej kibić i w tyle wiązał się w wstęgi podobne do skrzydeł motylich.

Siadała nad brzegiem, zdejmowała sandały z kości słoniowej i małemi nagiemi nóżkami krajała wodne zwierciadło.

Chętnie słuchała ona głosu fletni Toikiego.

— Młody pasterzu — mówiła — ojciec mój sprowadził mi z Indyj dwie harfy, grające niebiańskie pieśni, ale ja przekładam nad nie te tony, które usta twe dobywają z bambusowej fletni.

I pasterz grał obok Idzuny, a karpie otoczyły ją do koła.

Czasem towarzyszyła mu księżniczka na samsynie, gatunku gitary z trzema strunami z jedwabiu, poruszanymi za pomocą drobnej laseczki z szyldkretu.

Toiki nie znał nic piękniejszego nad rzekę świętą. Widział on w niej cuda, które opowiadał Idzunie.

Turkusowa woda miała sine, przezrocze głębie, w których jak gwiazdy drgały drobne stworzenia podobne do świecących punktów. W głębi woda, płynąca po żółtym piasku grała zielonym ogniem, lub tocząc się po różowych muszlach przybierała fioletowe barwy tęczy.

Często fala pereł przedarła się na powierzchnię i rozpłynęła się w powietrzu, a łuski karpiów błyszczały jak tajemnicza tarcz księżyca.

Wzrok małej księżniczki i oczy pasterza tonęły w głębinach rzeki tworząc sobie w nich światy cudowne.

— Oh, młody pasterzu! — mówiła Idzuna — jak szczęśliwą bym była, gdybym żyć mogła w tym świecie, bardziej niebieskim od nieba. Tam w dole muszą być kwiaty żywe, niosące perły w kielichach, księżniczki młode latające na rybkach skrzydlatych i pasterze, nieustający grać na fletni.

I oszołomiona, oczarowana nachylała się co-

wieść o objęciu przezemnie redakcji, jakieś—pewne — sfery popadły w p r z e r a ż e n i e. Przerażać się może tylko złe sumienie, a nie sądzę, by ludzie szanowni mogli mieć złe sumienie, więc też nie ma powodu do przestrachu.

Krótko i węzłowato rozmówiwszy się z przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi, upraszam specjalnie tych ostatnich o rzetelną kontrolę kroków naszych, przyjaciół zaś i dobrych znajomych wzywam, aby wraz z nami stanęli na całej linji do szeregu, bo jest mnogość trudu do zwalczenia, i potrzeba podziału pracy.

W układzie części informacyjnej znajdą czytelnicy niewielkie zmiany. Musi on bowiem odpowiadać charakterowi pisma kurjerkowego, które notuje w s z y s t k o, mogące interesować publiczność.

Rewakowicz Henryk.

Lwów i jego właściwości.

XVII.

Także my staramy się o utrwalenie brzegów ścieżek w ogrodzie miejskim, a jakkolwiek materjał, używany ku temu, nie bardzo jest odpowiedni, wybijamy bowiem brzegi gruzem lub miękkim kamieniem tłuczonym, to pomimo tego rezultaty byłyby nie złe, gdyby nie następująca okoliczność. Zaledwie się brzegij skonsolidowały, i zaledwie ich natura upiększyła, maskując wbity kamień trawą, natychmiast przychodzą robotnicy, aby tę trawę usunąć, bo wystaje tu i owdzie po nad brzegi.

Także za granicą równają trawę wzdłuż brzegów, czynią to jednak w sposób, który od razu zdradza, że tam kieruje tą sprawą praktyczny rozum. Tam bowiem używają do równania trawy albo rodzaju sierpów, albo właściwych przyrządów, działających mniej więcej na sposób nożyc. Takie przyrządy posiadają tę zaletę, że i brzegów nie psują i uskuteczniają robotę prędko i dobrze. U nas zaś odbywa się równanie trawy w sposób, w którym nie dojrzesz ani śladu jakiejś myśli praktycznej. U nas bowiem obrabiają robotnicy brzegi ścieżek z całej siły ostrzem rydli, —(rydel jest u nas narzędziem uniwersalnem)—i wydobywają przy tem na powrót gruz, wtłoczony tam poprzednio. Brzeg jest tedy znowu pozbawiony ochrony, a w skutek tego pierwszy lepszy deszcz pruje i psuje go na nowo. Następuje więc powórne jego utrwalanie, i tym trybem idą rzeczy przez całe lato, tj. marnujemy czas, pieniądze i ścieżki. Te ostatnie psujemy zresztą jeszcze i innymi sposobami.

Wiadomo np., że ogrodowe ścieżki mają służyć do przechadzek, nie zaś do jazdy, a już najmniej do jazdy wozami ciężarowymi. Dla tego też za granicą zajeżdżają takie wozy tylko przed ogrody, i tam przeładowuje się ciężar, np. drzewa, na wózki ręczne. W podobny sposób wywożą tam także z ogrodów ciężary, np. siano. My postępujemy wręcz przeciwnie. Po siano np. zajeżdżają nasze ciężkie wozy aż na trawniki, psując je równie jak i ścieżki, i wywołując u przechodniów słuszne oburzenie. Jeszcze bardziej oburzającem jest postępowanie woźnic, wożących masę desinfekcyjną. Zamiast bowiem stanąć z wozem przed ogrodem i zanieść tam tych parę konewek masy, której potrzeba, jeździ woźnica swym niezgrabnym i ciężkim wozem po ogrodzie, psując ścieżki, tratując trawniki, oraz łamiąc krzewy i latorośle.

Że woźnicy tak postępują, toć w tem nie dziwnego, gdyż są to istoty, u których poziom inteligencji leży zwykle poniżej zera; ale że zarząd ogrodu zezwala na ten w a n d a l i z m, toć to rzuca już dziwne światło na naszą inteligencję.

„Pendantem“ do tego wandalizmu jest owa s z t u c z n a p u s t y n i a, która się ciągnie w przedłużeniu ulicy Majerowskiej ku ulicy Kleinowskiej. Aby tę jedyną w swym rodzaju osobliwość naszego miasta należycie pojąć, trzeba zastanowić się nad przeznaczeniem publicznych ogrodów. Otóż mają one po pierwsze służyć na to, aby mieszkańcy mogli czystem w nich oddychać powietrzem, a powtóre mają bawić i rozweselać umysł zielenią gazonów, barwami kwiatów, i nadobnem ugrupowaniem drzew, krzewów itd. Im większa zatem przestrzeń trawników, tem mniej kurzu w ogrodzie; im mniej zaś w nim kurzu, tem czyściejsze jego powietrze, tem zdrowszy więc i przyjemniejszy w nim pobyt. Dla tego też za granicą starają się o to, aby w publicznych ogrodach nie było pustyń, aby nigdzie naga ziemia nie przedstawiała się oczom, lecz aby takowe mogły wszędzie spoczywać na świeżych gazonach, pięknych kwiatach i na bujnej wegetacji w ogóle.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

W r. 1871 założone liczyło w pierwszym roku 290 członków i 3511 złr. włożonych na udziały.

Z końcem 1882 r. wynosiła liczba członków 1756 w skutek wystąpień w r. 1883 zmniejszona o 106, w skutek przystąpień w r. 1883 pomnożona o 113, wynosiła z dniem 31. grudnia ogółem 1763, mianowicie: rękodzielników i przemysłowców 577 czyli 32·73 proc., handlarzy i kupców 71 czyli 4·03 proc., fabrykantów 9 czyli 0·51 proc., rolników 46 czyli 2·61 proc., właścicieli i dzierżawców większych posiadłości 51 czyli 2·89 proc., umysłowo pracujących 714 czyli 40·50 proc., kapitalistów i bez określonego zajęcia 253 czyli 14·35 proc., instytucyj (stowarzyszeń) 42 czyli 2·38 proc.

Na udziały deklarowane do wysokości 259.600 zł. a 1.763 członków wpłaciło: z końcem 1883 r. 172.504·79 czyli 66·45 proc. kwoty deklarowanej i 97·85 w przecięciu na 1 członka. Z funduszem rezerwowym 14.795 zł. czyli 8·58 proc. od wpłaconych udziałów i 11 zł. 66 ct. na 1. członka. Cały majątek własny Towarzystwa wynosił 31. grudnia 1883. 187.299 zł. 79 ct. Wkładki zaś na rachunek bieżący wynosiły 31. grudnia 1883. 491.264 zł. 62 ct., z której to sumy kwota 204.273 zł. stanowi właściwy rachunek bieżący stron, reszta zaś 286.991 zł. 11 ct. są to wkładki na 645 książeczek oszczędności, a mianowicie 238 książeczek u członków a 407 u nieczłonków.

Z kredytu bankowego korzystało Tow. w większej mierze, i z końcem grudnia z. r. było winne galicyjskiej kasie oszczędności oprócz długu w rachunku bieżącym w sumie 51.780 zł. 22 ct. nadto w drodze reeskontu na 225 weksli ze swojego portfelu 138.387 zł. Bankowi Austro-węgierskiemu na 160 weksli 85.178 zł. razem kwotę 223.565 zł.

Pomimo to, wskutek znacznego wzrostu własnego majątku w ciągu ubiegłego roku, przedstawiał się stosunek kapitału obcego do własnego korzystniej z końcem 1883 r., bo jak 3·82 do 1; gdy z końcem r. 1882 jak 3·87 do 1.

Pożyczek udzielono 3.552, na które wypłacono 2,613.621 zł. 93 ct.

Z końcem r. 1883, podniósł się stan pożyczek w porównaniu z końcem 1882 r. o kwotę 133,921 zł. 46 ct., czyli o 18·04 proc.

Kredytów budowlanych udzieliło Towarzystwo w ciągu 1883. roku 12 na budowę 12 domów w kwocie 134.000, a zatem od roku 1881 w ogóle 379.900 zł., z czego spłacono na wykończonych już 24 domów 219.900, tak że pozostaje dla Tow. jeszcze przy hipotece 13 domów kwota 160.000 zł., z czego znów 11 pozycji z kwotą 135.000 znajdują się w stadjum bliskiego spłacenia Towarz. wierzytelności przez zaciągnąć się mające hipoteczne pożyczki. Z kredytu w rachunku bieżącym korzystało w Towarzyst. 223 stron.

Liczba spraw procesowych wynosiła z końcem 1882. 70 spraw z kwotą 22.108 zł 55 ct. W roku 1883 oddano syndykowi 51 spraw z kwotą 21.985 zł. 23 ct. razem 121 spraw z kwotą 44.093 zł. 78 ct.

Z tego spłacono w 1883 r. tak na częściową spłatę pozostałych jak i zupełne uiszczenie już umorzonych 38 spraw z kwotą 14.451 zł. 16 ct.

---

raz bardziej nad brzeg rzeki, niby parta siła nieznaną.

Wtedy służące odciągające ją od przedmiotu zachwytu, niosły ją do palankinu i odnosiły do miasta wśród gasnących w oddali tonów fletni pasterza.

A młoda księżniczka modliła się codziennie do Buddy, aby ją wziął do sinej wody, pełnej ryb złotych i do pasterza. Napisała modlitwę na kartce papieru ryżowego i wydarłszy ją ułożyła kawałki na wachlarzu swoim i wionęła je ku niebu.

* * *

Pewnego wieczora opanowana widzeniem wodnego nieba, Idzuna nie mogła się uspokoić. Wykradła się z pałacu ojca i pobiegła ku rzece.

Toikiego nie było. Poszedł do miasta załatwić sprawy domowe.

W okół małego domku z trzciny panował spokój. W krzakach różowych spały bociany na jednej nodze z głową ukrytą w puchu pod skrzydłami.

W dali, na Fusi-Yamie kąpały się wysokie dachy świątyni Buddy w promieniach księżyca, którego tarcza niby łódź srebrzysta płynęła po fali.

Idzuna zbliżyła się ku rzece i oglądała w zwierciadle wód bladą gwiazdę, którą czcić się nauczyła.

Z początku oczy jej nie widziały nic nad chwiejne kształty podobne do chmur, później widziała dokładnie góry, rzeki i okolice.

Wietrzyk zbruździł powierzchnię rzeki i obraz się zmienił. Młoda księżniczka widziała teraz w blasku księżyca ogromną pagodę srebrną, w której siedział olbrzymi Budda na tronie z miedzi trzymając trzydziestu dwóch synów swoich w ramionach. U stóp jego płonęły kadzidła w naczyniach bazaltowych. Dziewice grały na gitarach o trzynastu strunach.

I u stóp tej świątyni srebrnej zdawało się Idzunie, iż widzi Toikiego, grającego na flecie i matkę swoją podającą jej misę z saki, która łączy oblubieńców na wieki.

Mała księżniczka nachyliła się aby ją uchwycić i znikła w rzece.

Księżyc zmięszał się na chwilę i wrócił znów do dawnej nieruchomości na powierzchni cichych fal, których tajemnice już były znane Idzunie.

W dali bocian zerwał się z żałobnym okrzykiem i cisza zapanowała na okół.

* * *

Na drugi dzień Toiki zdziwił się nie mało, iż niewidzi księżniczki. Dzień cały oczekiwał jej nadaremnie.

Wieczorem, kiedy księżyc pojawił się znów na widokręgu, pasterz pozostał na brzegu i wydobywać począł żałobne tony z swej fletni, wyrażające żal jego i niewdzięczność Idzuny.

A kiedy grał, zmąciło się zwierciadło wód i postać jakaś niewyraźna pokazała się z rzeki, podobna do mgieł wznoszących się z dolin jesienią.

I coraz więcej wyraźną stawała się ta postać. Piękna sylwetka małej księżniczki zarysowała się marmurowo na ciemnem tle. Twarz jej była uśmiechnięta, w lewej ręce trzymała siny kwiat lotosu, który zerwać wolno tylko duchowi oderwanemu od ciała, drugą ręką podniosła puhar z saki, którym oblubieńcy muszą zmaczać swe usta. Lazurowa jej suknia spływała w wodzie i trudno było odgadnąć, czy o brzeg biją jedwabne fałdy jej sukni, czy fala rzeczułki.

Toiki grał ciągle a Idzuna płynęła za tymi tonami po wód zwierciedle.

Księżyc igrał w fałdach jej sukni a pasterz zobaczył także srebrną pagodę.

Z brzaskiem dnia Toiki grać przestał a postać Idzuny zniknęła.

Wieczorem na głos jego fletni wypłynęła znów postać młodej księżniczki na fale. I tak trwało nocy wiele.

Toiki liczył lata.

I w nocy kiedy Idzuna skończyć miała lat 15 — pojawiła się postać jej piękniejsza niż zawsze w białej mgle, podobnej do woalki ślubnej.

Pasterz zagrał pieśń weselną, a gdy pierwszy brzask różowy wypłynął z poza Fusi-Yang i zgasił blask księżyca, rzucił się do rzeki.

Suknia Idzuny owinęła postać Toikiego, który na wieki zasnął w tajemniczych głębiach niebiańskiej rzeki.

* * *

Od tej chwili nikt nie widział złotołuskich karpiów; ale u stóp Fusi-Yamy na szczycie kwitnącej azalei spiewają dwa drobne ptaszki z niebieskiemi skrzydełkami pieśń pasterza w mglistem przezroczu poranku.

Z 7 nieruchomości z r. 1882 pozbyło się Towarzystwo 3-ch małych realności z łączną stratą 504 zł. 90 ct. Po rozparcelowaniu jednej realności na 3 ciała, posiada 4 realności zabudowane i dwa puste grunty. Realności te w roku zeszłym przynosiły 5·18 proc. dochodu czystego, o 1 proc. wyższy od roku przeszłego, co stąd pochodzi, że nowo wybudowany dom był zamieszkały i przynosił odpowiedni dochód.

Obrót ogólny kasowy wynosił w r. 1883 8,443.755 zł. 66 ct., r. 1882 6,976.051 zł. 77 ct., a zatem zwiększył się o 1,467.703 zł. 89 ct.

Czysty zysk z r. 1883 wynosi 14.949 zł. 25 ct., w porównaniu z r. 1882 zwiększył się o 2.781 zł. 02 ct.

Interes ze stowarzyszeniami związkowemi przez uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia ostatecznie uregulowany, nie przestał się rozwijać, jakoż przystąpiło w charakterze członków do Towarzystwa w ciągu ostatniego roku 14 stowarzyszeń zarobkowych; z końcem 31. grudnia 1883 należało do Towarzystwa ogółem 41 stowarzyszeń zarobkowych.

Również lokowały w Tow. lwowskiem stowarzyszenia związkowe jak i w latach dawniejszych swoje zwyżki kasowe.

KRONIKA.

Do składu redakcji naszej wstąpił także dzisiaj p. Bolesław Spausta, dotychczasowy współpracownik *Dzien. Polskiego.*

Proces o obrazę godności narodowej. Z Sanoka nam donoszą: „Są świętości narodowe, które szczególnie czcić należy; naród nie umiejący ich uszanować, traci swą godność, zrywa ze swą przeszłością, tem duchowem źródłem, z którego tryska życie na lepszą przyszłość.

A nam przedewszystkiem winne one być drogie; z niemi bowiem jak z talizmanem przepłyniemy po najburzliwszych nawet falach naszej niedoli i prędzej czy później dobijemy do portu zmartwychwstania.

Zdarzają się niestety wypadki, że wrogie nam żywioły i tę jedyną spuściznę obrzucają błotem. Ostatniemi czasy jest to już trzeci głośniejszy wypadek, że Niemcy odpłacają nam za naszą gościnność bluźnierstwem na świętości narodowe. Rzecz miała się tak. Przed pięciu tygodniami wszedł do tutejszego kasyna inżynier budującej się kolei transwersalnej p. L. rodem z Pragi i bez najmniejszej przyczyny zapytał ostentacyjnie kolegów swoich również Niemców: *Wie heisst der letzte polnische Saukoenig?* a gdy go zapytani refiektować poczęli, dodał: *Der Lump! der Vagabund!* Obecni podczas tej sceny Polacy znaleźli się nadzwyczaj taktownie. Na razie nie poczynili żadnych kroków, sądząc, że p. L. się upamięta, obelgi odwoła i członków kasyna przeprosi. Gdy atoli cztery tygodnie bezowocnie na to czekano, wniosło kilku obywateli skargę do sądu przeciw p. L. o obrazę uczuc narodowych. Na dwa dni przed rozprawą serce pana L. cokolwiek zmiękło, gdyż oświadczył nawet gotowość odwołania obelgi. Wprawdzie skrucha wynikła z pobudek trwożliwej natury, mimo to jednak, skarżący chcąc dać dowód, że Polacy i Rusinie umieją być wspaniałomyślni i dla nieprzyjaciół, gotowi byli odwołać skargę, pod warunkiem, że p. L. osobiście w kasynie odwoła słowa obelżywe i całe Towarzystwo przeprosi. Pan L. tych warunków nie przyjął, skutkiem czego przyszło do rozprawy, na której p. L. zastępował adwokat z Krosna, z miejscowych bowiem prawników, żaden nie byłby się podjął obrony. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał p. L. na trzy tygodnie ścisłego aresztu, z uwagą, że wymiar kary byłby ostrzejszy, gdyby nie skłanianie się oskarżonego do przeproszenia strony obrażonej. Przeciw wyrokowi temu założył obrońca rekurs."

Zamach. Onegdaj wystrzelił z lankastrówki w pracowni rusznikarza p. Molnara uczeń rusznikarski Ludwik Wenzel do czeladnika Wdowickiego, nie ugodził go jednak na szczęście. Po zbadaniu rzeczy okazało się, że Wenzel nosił się z zamiarem zabicia Wdowickiego, gdyż ten znęcał się nad chłopakiem. Wenzla oddano do sądu krajowego karnego.

Do konkursu na rakarza, rozpisanego świeżo przez magistrat miasta Lwowa, zgłosił się jeden— suplent gimnazjalny. W podaniu załącza on szereg zaszczytnych świadectw z odbytych egzaminów filozoficznych i nauczycielskich, a ochotę swoją do poświęcenia się innemu, a tak bardzo obcemu studjom swoim zawodowi, motywuje okolicznością, że „szerokie pole" nastręczy mu więcej widoków, niż nauczycielstwo. Rażący ten fakt niechaj wysokim władzom posłuży za dowód, iż kwestji suplentów nie należy dłużej chować po szufladach referackich z ujmą honoru zawodowego, który—ut figura docet — idzie na psy.

Dwie konfekcje krawieckie założono temi dniami we Lwowie. Jedna zawdzięcza swój początek przedsiębiorczości majstrów krawieckich, którzy dla usunięcia zagranicznych tandet, chcą sami tanim a dobrym wyrobem zaopatrywać publiczność. Sklep ich znajdnje się pod l. 10 na ulicy Hetmańskiej i będzie dziś wieczorem zainaugurowany. Drugą konfekcję taką samą otworzyła wczoraj spółka czeladzi krawieckiej na ulicy Halickiej nr. 40. Współzawodnictwo rzetelne obu tych firm, chcących uczciwie pracować, wyjdzie tylko na pożytek publiczności. Zalecamy je tedy.

Wypędzony z gimnazjum polskiego za krzewienie gry w karty pomiędzy kolegami, Karol N., uczeń 6tej klasy, dostał obłąkania.

Dr. Hryszkiewicz contra Dr. Dubanowicz. W głośnym procesie o obrazę honoru pomiędzy tymi obywatelami, odbędzie się ponowna rozprawa w sądzie del. miejskim sekcji III dnia 19 b. m. o godzinie 9 przed południem, sala I. Rozprawę prowadzić będzie sędzia hr. Dzieduszycki. Byłoby pożądanem, aby z powodu bardzo wypaczonych pojęć o własności, jakie się przy apelacyjnej rozprawie okazały u Dra Hryszkiewicza, przy tej rozprawie był obecny reprezentant prokuratorji.

Pierwszy tegoroczny wieczór galic. Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj w sali tegoż towarzystwa wcale publicznością nie przepełnionej. Odczyt p. Konopki, tygodniowe zebranie Koła literackiego, generalna próba w „Lutni", pierwsze przedstawienie „Formozy" w teatrze odbywające się równocześnie, przyczyniły się prawdopodobnie do owych pustek, boć wieczory i koncerty Towarzystwa, to jedyna dla nas sposobność usłyszenia dobrej zbiorowej muzyki (Kamermusik).

Program wczorajszego wieczoru składały: Pierwsze Trio (b-dur) F. Schuberta, odegrane przez pannę Zaleską, dzielnie wspieraną przez pp. Wolfsthala i Wollmanna. Pna Z. jedna z najlepszych uczennic dyr. Mikulego, znana już zaszczytnie publiczności z dawniejszych występów za wykończone i w szczegółach starannie wypracowane odegranie wszystkich czterech części, składających to wielkie trio, zasłużone zbierała oklaski. Dwie pieśni „Wieczór" Gounoda i „Nie idę w obcy kraj" Schumanna, odśpiewane przez p. Steingrabera, nie zrobiły wrażenia i były najsłabszym numerem programu, którego koroną był kwartet (d-dur) Mendelssona odegrany przez pp. Wolfsthala, (1 skrzyp.), Słomkowskiego (2 skrzyp.), Kozłowskiego (altówka), i Wollmanna (wiolonczela). Wszyscy czterej, rutynowani i tędzy kwartetciści, zbierali po każdym ustępie huczne oklaski od wdzięcznych słuchaczy, brylował zaś jak zwykle p. Wolfsthal, który trudny swój part od a do z odegrał znakomicie. Ale bo też on nie zna co to jest „trudne", dla niego nie istnieją żadne techniczne trudności.

Zakończył się wieczór z brawurą i temperamentem odegranem „Impromptu" Reinekego na temata Schumanna przez panny Kunz i Zellinger.

Kończąc nasze pobieżne sprawozdanie, wyrażamy ubolewanie, że publiczność lwowska tak mało się interesuje wieczorami Towarzystwa muzycznego, tak mało na nie uczęszcza, mimo, że jak powiedzieliśmy, na liczniejszy udział zasługują, a ceny są tak przystępne.

Wieczór deklamacyjny pierwszego recytatora polskiego pana Stanisława Konopki, powiódł się wyśmienicie. W zapełnionej publicznością sali dowiódł p. Konopka, że wieści, jakie zkąd inąd o jego talencie deklamatorskim do Lwowa dochodziły, są najzupełniej uzasadnione. Posiadając bardzo dźwięczny i giętki głos, umie go dowolnie modulować i przechodzić całą obszerną skalę od cichego szeptu aż do najpotężniejszego wybuchu namiętności. Ilustrując, że tak powiemy, w ten sposób wybrany poemat, odsłania przed słuchaczem wszystkie piękności utworu poetycznego, które w zwykłem, pobieżnem czytaniu, najczęściej się zacierają. Odniósł też p. Konopka tryumf zupełny. Publiczność darzyła go oklaskami z podwójnej wdzięczności. Raz, za przyjemnie spędzony wieczór, powtóre w imieniu garstki weteranów, na których dochód p. Konopka deklamował.

Drugi wieczór deklamacyjny urządzi jeszcze p. Konopka na dochód Tow. gimnastycznego „Sokoła". O dniu i programie podamy później bliższe szczegóły.

Koncert. Jutro odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego koncert Maurycego Wolfsthala ze współudziałem dyr. Mikulego, panny Kraus, p. Neuhausera oraz chórów galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Program jest następujący: 1) Joachim Część pierwsza koncertu op. 11. Wolfsthal. 2) Chór męski. 3) Moscheles, Andante i Allegro koncertu (g-moll) M. Kraus. 4) Bizet-Sarasate. Fantazja z opery „Carmen" Wolfsthal. 5) Kocijancic. Mazurek Chór. 6) a) Corelli La Tolia i Bazzini La Ronde des Latins Wolfsthal.

Nadzwyczaj interesujący ten program (koncert w stylu węgierskim Joachima, nigdy jeszcze we Lwowie niesłyszany) powinien zachęcić naszą publiczność do jak najliczniejszego zebrania się na koncercie, nie dla tego tylko, iż Wolfstahl jest skrzypkiem jakiego Lwów dawno nie posiadał a jako zdolny i pracowity profesor konserwatorjum naszego zasługuje na poparcie ale poprostu dla tego, że chociaż jest swojskim tutejszym artystą, zadowolnić potrafi grą swoją najwybredniejszego muzyka, — o czem jesteśmy przekonani.

(r) **Teatr.** Z potężnym talentem napisana tragedja pt. „Formoza" przedstawiona onegdaj i wczoraj na naszej scenie w przekładzie godnym oryginału, dominuje wysoko ponad utworami, które efemerycznie przesuwają się po scenach wszystkich teatrów. Jedynie nawał gotowych materjałów nie dozwolił nam w dzisiejszym numerze poświęcić tyle miejsca, ile zabierają rozbiory chwilowych błyskotek. Dlatego też wolimy odłożyć ocenę tego niepospolitego utworu do jednego z następnych numerów, aniżeli zbyć go paru słowy.

Nadmienić tylko musimy, że samo przedstawienie „Formozy" nie wypadło zupełnie dobrze. Całość szła, że tak powiemy, ociężale, chłodno, skutkiem czego porywające ustępy tragedji wypadły blado,

– Repertoar. Dzisiaj popołudniu „Żołnierz królowej Madagaskaru". Wieczorem „Halka", występ gościnny pni Dowiakowskiej.

Jutro; „Hrabina de Somerive" dramat Barriera i Thibousta,

† **Włodzimierz Czemeryński** dr. praw i adwokat krajowy, b. współpracownik *Prawnika* zmarł po długich cierpieniach w Łuce małej w pow. Skałackim.

Pomnik ś. p. Henryka Schmitta stanie w jednej z kaplic kościoła OO. Dominikanów. Wykonanie pomnika powierzono młodemu rzeźbiarzowi p. Tadeuszowi Błotnickiemu.

Pierwszy pociąg kolei Jarosławsko - Sokalskiej przybył dnia 13 b. m. przed południem do Bełza pod kierunkiem inżyniera sekcyjnego p. Bolesława Długoszewskiego. Do Sokala miał przybyć ten pociąg wczoraj.

Pobyt namiestnika Zaleskiego w Krakowie. Dnia 13 bm. po południu, p. namiestnik zwidził w towarzystwie prezydenta m. i radcy mag. p. Zawiłowskiego, szkołę wyższą żeńską przy ulicy św. Scholastyki, gdzie w ciągu blisko dwugodzinnego pobytu był obecnym na lekcjach w klasach wyższych zwiedził klasę rysunkową, oglądał rysunki uczennic i wpisał się w księgę pamiątkową. Następnie zwidził kurs handlowy, kurs robót i wyraził zadowolenie z rezultatów.

O godzinie 6tej danym był przez delegata hr. Badeniego obiad w pałacu Spiskim na cześć namiestnika. Do stołu, pisze *Czas* zasiedli: jenerał Ramberg, hr. Henryk Wodzicki, prezydent Weigel, profesor Zoll, Ekscelencja Paweł Popiel, prezes Akademji Majer, sekretarz Akademji hr. St. Tarnowski, prezes Rady powiatowej krakowskiej Milieski, radca dworu Englisch, profesor Bobrzyński, nadprokurator Nalepa, radca dworu Haylling-Degenfeld, hr. Piniński, p. St. Koźmian. Po długiej i ożywionej rozmowie poobiedniej namiestnik udał się wraz z delegatem hr. Badenim do teatru i był na dwóch aktach „Wesela Figara", poczem pojechał na raut do państwa Michałowskich.

Pobyt namiestnika w Krakowie, gdzie tak serdeczne zachowano wspomnienia z czasów jego urzędowania w tem mieście, daje nową pobudkę do licznych zgromadzeń i przyjęć. Dnia 14 b. m. był pan namiestnik na obiedzie u państwa Romanów Michałowskich, a spędził wieczór u państwa Adamów Jędrzejowiczów. Wieczór jedzie do Wiednia, a

za tydzień powróci do Krakowa, gdzie zabawi parę dni. Grono obywateli zamierza wydać za przyjazdem namiestnika z Wiednia, obiad na jego cześć w sali hotelu saskiego.

Produkcje muzykalne odbędą się w sali Tow Frohsin jutro i we wtorek. Jutro wystąpią uczniowie i uczennice kursów niższych zaś we wtorek uczennice kursu wyższego. W programy wchodzą utwory na cztery fortepiany a 16 rąk, koncerta z akompaniamentem i utwory solowe jakoteż duetta do śpiewu, pieśni i wyjątki z oper.

Wstęp bezpłatny. Zaproszeń udziela dyrekcja.

„Skała“. Na dochód funduszu kasy chorych członków Stowarzyszenia „Skała“ odbędzie się dzisiaj w lokalu własnym przy ulicy Mickiewicza liczba 28. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie sztuczki: „Żona, która zwodzi męża“, komedja w 1. akcie z francuskiego i „Chłopi arystokraci“, sztuczka ludowa w 1 akcie Anczyca.

Na cześć Mikołaja Kopernika w 412-tą rocznicę jego urodzin odbędzie się dzisiaj w kasynie mieszczańskiem wieczorek muzykalno-deklamacyjny urządzony staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy politechników. Początek o godzinie 7. Strój wieczorkowy.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, przypomina Szanownym Członkom, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 16go marca b. r. o godzinie 4. po południu w sali Towarzystwa pod l. 7 przy ulicy Kurkowej. Ze względu na ważność spraw zaprasza się wszystkich członków do wzięcia udziału.

Kółka rolnicze. Otrzymaliśmy od centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych następujące pismo:

„Od ostatniego sprawozdania zawiązane zostały w następujących miejscowościach Kółka rolnicze: 154. Milcza (powiat Sanok) założył pan Jan Obrębski. — 155. Wyżniany (p. Przemyślany) założył ks. Ignacy Wajda. — 156. Niegowici (p. Bochnia) założył Władysław Struszkiewicz. — 157. Uhersko (p. Stryj) założył Józef Makowitz. — 158. Czorsztyn (p. Nowy-Targ) założył p. Stanisław Drohojowski. — 159. Dynów (p. Brzozów) założył p. Zdzisław Skrzyński. — 160. Lubień (p. Myślenice) założył ks. Wawrzyniec Solak. — 161. Tamanowice (p. Mościska) założył p. Jan Białoszczyński. — 162. Trześniów (p. Brzozów) założył ks. Zacharjasz Tyburecki i p. Henryk Remer. — 163. Pikułowice (p. Lwów) założył Ludwik Piwonka. 164. Olesko (p. Złoczów) założył ks. Marceli Piątkowski. — 165. Żabińce (p. Husiatyn) założył książę Roman Czartoryski i p. Horodyski. — 166. Kościejów (p. Lwów) założył Włodzimierza Hrycykiewicz. — 167. Harta (p. Brzozów) założył p. Zdzisław Skrzyński. — 168. Zagorzyn (p. Nowy-Sącz) założył ks. Tomasz Paciłowski. — 169. Babice (p. Przemyśl) założył pan Zdzisław Skrzyński. — 170. Odrowąż (p. Nowy-Targ) założył p. Józef Otręba. — 171. Łęki (p. Biała) założył p. Dr. Herman Czecz de Lindenfeld. — 172. Strzegocice (p. Pilzno) założył p. Jan Kochanowski. 173. Krzywcza (p. Przemyśl) założył p. Bolesław Jocz. — 174. Wiązownica (p. Jarosław) założył książę Jerzy Czartoryski i nauczyciel miejscowy. — 175. Ostrów (p. Jarosław) założył p. Władysław Oleński.

Pierwszy zakład kumysowy w Galicji powstaje w Rudnie koło stacji kolejowej Zimnawoda pod Lwowem. Miejscowy właściciel obszaru dworskiego ks. Dutkiewicz, zawarł w tym celu spółkę z panem Łojowskim, który osobiście fachowych nabył doświadczeń w słynnym zakładzie kumysowym księstwa Sanguszków w Sławncie na Wołyniu. Kumys rudniański będzie wyrabiany rzeczywiście z podoju klaczy, a nie sztucznie fabrykowany, jak to się dzieje w wielu innych zakładach kumysowych. Chorzy na piersi znajdą pomieszczenie w osobnym bardzo zdrowo i z komfortem urządzonym budynku, który spółka zakupiła od zarządu galicyjskiej kolei Karola Ludwika, i który w roku 1880 służył podczas pobytu cesarza na pomieszczenie oficerów zagranicznych w Mościskach. Okolica jest leśna i pełna świeżego powietrza, a dyrekcja kolei, uznając ważność takiego zakładu dla stolicy, czyni wszelkie ułatwienia, aby pobyt w nim uprzyjemnić gościom. Z wiosną i latem miejscowość cała nadaje się bardzo do wycieczek towarzyskich.

Z Towarzystwa Czarnohorskiego. Dnia 20 marca b. r. odbędzie się w Kołomyi walne zgromadzenie członków Towarzystwa Czarnohorskiego w celu przedłożenia sprawozdań rocznych i wyboru nowego zarządu.

Zapiski policyjne. Pani Z. Z. z Podwołoczysk skradziono z kieszeni portmonetkę z kwotą 27 złr.; p. Falikowi Schorr również z kieszeni portmonetkę z kwotą 43 złr., lecz odebrano takowe rzezimieszkowi Lublinerowi na miejscu, sprawca jednak wraz z swym towarzyszem zdołał umknąć.

Aresztowano Mojżesza Silbera, ponieważ sprawca kradzieży konia. Józef Wdowicki, przez c. k. żandarmerję aresztowany, wskazał go jako nabywco tego konia, skradzionego w Rześnie ruskiej rolnikowi Dmytrowiczowi; Feliksa Kuczenreitera i Józefa Karawana z dwiema połówkami jednostajnego koca, koloru pomarańczowego z czerwonymi brzegami; — Agnieszkę Poluniewicz za przywłaszczenie sobie kwoty 12 złr. i dwóch cwancygierów, na szkodę Anny Byk.

Zaginął list z kartą kolejową, wydaną na imię Nostadt, do jazdy z Krakowa do Lwowa.

Zginął panu A. P. 11, ul. Grodecka pies czarny fundlandzki, na piersi biały, z obróżką skórzaną, z dwoma kółkami mosiężnemi.

Znaleziono 15 weksli, zaopatrzonych żyrem Rappaporta i Starka.

Nr. 6. Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego zawiera: Oznaczenie kwasów w winie przez A. Bukowskiego. — O dezinfekji. — Obecność wapna w kwasie solnym przez A. Goldammera. — Zapiski farmakologiczno-terapeutyczne. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna. — Sprawy zawodu aptekarskiego. — Humoreska. — Katastrofa w cieśninie Sundajskiej. — Wiadomości bieżące.

Pojedynek pomiędzy szwagrami odbył się, jak donoszą z Pesztu. Przeciwnikami byli dziewiętnastoletni syn deputowanego Wahrmana i zięć tego posła. Obydwaj zapaśnicy ciężko ranieni. Uwagi godną jest okoliczność, że sąd honorowy, któremu początkowo powierzoną była cała sprawa, sam uznał konieczność pojedynku.

Z teatru narodowego w Pradze. Dnia 4. b. m. odbyło się posiedzenie towarzystwa teatru Narodowego w Pradze, na którem zarząd tegoż przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły swojej działalności.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły, które zdaniem naszem przedstawiają ogólniejszy interes.

W r. ubiegłym w teatrze Narodowym czeskim dano ogółem popołudniowych i wieczornych przedstawień 428 między któremi wystawiono 110 dramatów, komedyj 55, fraszek 63, oper 164, operetek 36.

W teatrze Narodowym nowym dano od 18 listopada do końca grudnia 13 dramatów autorów czeskich (między temi dwa obce), 11 komedyj autorów czeskich (obcej żadnej) oraz 27 oper kompozytorów czeskich, czyli dano ogółem 51 przedstawień, między któremi wystawiono tylko dwa dramaty obcych autorów.

Z polskich utworów wystawiono „Gęsi i gąski“, „Grube ryby“, „Śluby panieńskie“. „Damy i huzary“ i „Halkę“ Moniuszki.

Koszt utrzymania teatru narodowego tj. skład opery, komedji, dramatu, wynosi miesięcznie 19 tysięcy guldenów, oprócz 1000 zł. na maszynerję, garderobę, oświetlenie itp,

Dziennikarstwo we Francji. Od nowego roku wychodzi we Francji 3701 dzienników i przeglądów, a z tej liczby 1505 w samym Paryżu. Politykę wszelkich odcieni reprezentuje 82 wielkich pism codziennych.

Projekt przebudowania wielkich miast. Jednym z najbardziej pomysłowych inżynierów angielskich, jest niezawodnie p. Westhert. Wychodząc z bardzo zresztą słusznego twierdzenia, że wszystkie wielkie miasta, a szczególniej Londyn i Paryż, zabudowaniami swojemi nie odpowiadają potrzebom czasu, projektuje zupełne przebudowanie tych gęsto osiedlonych centrów, a to w sposób niepozbawiony oryginalności. Ponieważ grunt w Paryżu i City Londydynu, tak jest przesiąknięty nieczystościami, że w niczem nie ustępuje gruntowi starego cmentarza, należy zatem grunt ten wywieść i w jego miejsce nałożyć dziewiczą ziemię. Wskutek wywiezienia tego zanieczyszczonego gruntu, powstaną puste przestrzenie, których użyć proponuje inżynier angielski na wybudowanie miasta podziemnego z ulicami, trotoarami, kolejami żelaznemi, kanałami itd. Nad tem miastem wznosić się mają olbrzymie gmachy, bez ograniczenia liczby piętr, ponieważ w miejsce schodów, urządzone będą wszędzie elewatory. Koszta przebudowania pokryte zostaną, według inżyniera, właśnie możnością zwiększenia liczby piętr w każdym domu. Właściwych ulic w dzisiejszym ich kształcie nie będzie wcale. Dachy za to będą płaskie, połączone między sobą mostami, ubrane kwiatami i roślinami. Mieszkańcy wychodząc z domu za interesami, jeżeli nie życzą sobie jeździć podziemnemi kolejami żelaznemi, chodzić mogą przez tarasy na domach i mosty. Wszystko to według wyliczenia angielskiego inżyniera, ma kosztować zaledwie 100 miljonów funtów szterlingów. Pan Westhert ustanowił premjum w sumie 500 funtów szterlingów za najlepszy projekt londyńskiej City i 260 za projekt domu dla robotników.

Rozumne rozporządzenie. Dyrekcja opery wiedeńskiej, wzbroniła stałym członkom tej sceny, przyjmowania w czasie widowisk kwiatów, bukietów, wieńców itp. Wszelkie oznaki entuzjazmu należy po prostu składać w... garderobie artysty. Z pod tego logicznego prawa wyjęci są artyści, występujący jako goście.

Ukarana satyra. Jedno z ilustrowanych czasopism humorystycznych francuzkich podało niedawno wizerunek Sary Bernhardt w całej postawie z jej pieskiem. Pod rysunkiem znajdowały się słowa: „Pies który znalazł kość...“ W skutek skargi artystki, redaktor czasopisma skazany został za tę niegrzeczną alluzję do jej niezwykłej „szczupłości“ na zapłacenie 300 franków grzywny.

Wyborna instytucja. — Co ci się stało, ty taki sknera, dałeś dziesięć rubli na instytut głuchoniemych?

— Bo to jest jedyna instytucja, w której źle o mnie nie mówią...

Proces Hugona Schenka
i towarzyszy.

Wiedeń 13 marca.

Dziś rozpoczął się tu proces Hugona Schenka i towarzyszów. Proces ten potworny, oczekiwany z ciekawością, przepełnił salę rozpraw publicznością. Rozprawę prowadzi hr. Lamezan, oskarżycielem jest prokurator dr. Pelser, Hugona broni dr. Swoboda, Schlossarka dr. Lichtenstein, Karola Schenka dr. Steger. Po otwarciu rozprawy zawołano oskarżonych. Pierwszy wchodzi Schlossarek, dążąc szybko ku ławie, Hugo Schenk ostentacyjnie lustruje publiczność, Karol Schenk zaś postępuje powoli ze spuszczonemi w dół oczyma.

Po generaliach odczytano akt oskarżenia, który publiczność przyjmuje okrzykami zdziwienia i oburzenia. Oskarżenie opowiada krótki życiorys Hugona Schenka. Jest on synem powszechnie szanowanego urzędnika sądowego w Cieszynie, ukończył 4 klasy gimn. i wstąpił później do szkoły artyleryckiej w Ołomuńcu, zkąd wyszedłszy w randze kaprala służył w wojsku i jako feldwebel otrzymał urlop. Już jako 21-letni młodzieniec skazany został za oszustwo na 5 lat więzienia. Ułaskawiony po dwóch latach wałęsał się jako agent podróżujący, handlarz drzewem itp., ale nie mógł przy wielkiej niechęci do pracy znaleść sobie stałego zajęcia. Przybywszy do Wiednia 1881 r., zamieścił w *Tagblacie* anons, że urzędnik posiadający 1.800 zł. pensji, życzy sobie ożenić się z przyzwoitą dziewczyną, w skutek czego zawiązała z nim stosunki niejaka Teresa Berger, od której Hugo wyłudził drobne jej oszczędności i zniknął bez śladu; ale na doniesienie Teresy schwytany został przez policję i skazany na dwa lata więzienia w zakładzie karnym w Stein. Tam poznał on Schlossarka, który siedział oskarżony za kradzież na 18 miesięcy więzienia i tu obie te piękne dusze zgodziły się na spółkę. Ponieważ Hugo wyszedł później z więzienia, aniżeli Schlossarek, dał mu ten kartkę do brata swego Karola i zobowiązał ich, aby w dzień uwolnienia, oczekiwali go obaj na dworcu. Już przy tem pierwszem spotkaniu ułożono plany na przyszłość. Hugo Schenk postarał się o rozmaite narzędzia mordercze i o truciznę i korzystał ze swych dawnych wiadomości z dziedziny chemji, fabrykując sam środek oszałamiający, którego skutków próbował na sobie.

Pierwszą ofiarą obu głównych oskarżonych, Hugona Schenka i Schlossarka, był pomocnik młynarski Franciszek Podbera. Szukał on przez *Tagblatt* miejsca w handlu mąką, a Schenk i Schlossarek skorzystali z tego i zawiązali z nim rychło stosunki. Schlossarek przedstawił mu się jako zarządca młyna koło Sternberg w Morawii i ofiarował mu miejsce za kaucją 500 złr., którą tenże miał wysłać poste restante do Sternberg. W podróży do Sternberg namawia Schlossarek Podberę do zatrzy-

mania się w Rohatetz i odbycia dalszej podróży piechotą do Bisenz. Tu też nastąpił zamach. W lesie Schlossarek napadł Podberę, ale sam ranny wystrzałem z rewolweru wyszedł jako pobity z walki. Hugo Schenk patrzył na tryumf Podbery z daleka, lecz nie miał odwagi sam wziąć udziału w walce.

Drugą ofiarą, upatrzoną przez spółkę miał być Franciszek Bauer, kuczer, który starając się również o miejsce, popadł w ręce Schenka. Schlossarek przyrzekł mu dać miejsce ajenta w handlu bielizny w Wiedniu i w tym celu wyjechał z nim do Weidlingau, ztąd ruszyli piechotą przez las, gdzie Schlossarek zaprawioną wódką otumanił Bauera, poczem Hugo zabrał mu, jak twierdzi oprzytomniony później Bauer, 170 złr.

Odtąd Schenk obrał inne metody postępowania. Wierząc w powab swej postaci i siłę wymowy, próbował zapoznać się za pomocą anonsu z kobietami, chętnemi do wstąpienia w śluby małżeńskie, które by można później wyzyskać. W ten sposób zapoznał się on z pokojówką Józefą Timal, kucharką Teresą Ketterl i Różą Ferenczy alias Nemeth.

Józefę Timal utopili obaj wspólnicy w drodze do Weiskirchen, otumaniwszy ją przedtem przyprawionem winem. Na przedsięwzięciu tem zarobili książeczkę kasy oszczędności na 236 złr. 35 ct.

W zamordowaniu drugiej ofiary Katarzyny Timal wziął udział także Karol Schenk. Zwabioną w ten sam sposób Timal zawiedli wszyscy trzej zbrodniarze na drogę z Töchlarn do Krummausbaum w nocy i tu przewróciwszy na ziemię zamordowali. Wykonawcą był w tym razie Hugo, który przeciął Katarzynie scyzorykiem gardło aż po kość pacierzową. Zdobyczą była książeczka kasy oszczędności na 1.200 złr., z których Karol Schenk otrzymał 100 złr. Resztą podzielili się Hugo z Schlossarkiem. Ten podział „owoców pracy" nie podobał się Schenkowi i z tego powodu postanowił on następny plan wykonać własnemi siłami. Upatrzoną ofiarą była w tym razie Teresa Ketterl. Schenk poznawszy się z nią, namówił ją do wycieczki na Reisalp, gdzie nie mając odwagi sam jej zamordować, wziął się na sposób. Podał jej rewolwer nie nabity i namówił do tego, by wystrzeliła do siebie. Był to żart, który miał go uwolnić od mordowania Teresy własną ręką. Hugo nabił niepostrzeżenie rewolwer i po chwili zwracając mowę na ten sam przedmiot, namawiał ją do próby. Teresa w ten sposób zabiła się sama, a Schenk zabrał jej książeczkę kasy oszczędności na 364 złr. 11 ct. i papiery wartości 1.200—1.400 złr. Gruby ten połów podobał się zbrodniarzowi. Odtąd sam chciał wykonywać swoje plany. W r. 1883 poznał się z pokojówką Józefą Eder, służącą u pani Malfatti w Hietzing. Namówił on ją do okradzenia jej pani i zdobył w ten sposób precjozy wartości 300 złr. obiecując, że się z nią ożeni.

Do ostatniego morderstwa, spełnionego na Róży Ferenczy, użył Schenk znowu pomocy Schlossarka. Pod pozorem zaślubin zwabił on Różę do Wolfsthal dnia 29. grudnia, a w powrocie nocą przy pomocy Schlossarka zamordował ją i wrzucił trupa do Dunaju. Wkładka Róży w kasie oszczędności, którą podzielili się zbrodniarze, wynosiła 384 złr. 24 cnt.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, następuje przesłuchanie Schenka. Oskarżony przyznaje się do oszustwa, spełnionego na szkodę Teresy Berger, opowiada jak się poznał ze Schlossarkiem i objaśnia cały fakt zamachu na Franciszka Podberę, po którym sam wydobył kulę rewolwerową z rany Schlossarka, która była tak podejrzaną, że nie można było wzywać pomocy lekarza.

Z zeznań Schlossarka o zamordowaniu Ferenczy można wnosić, że tenże, będąc w potrzebie pieniężnej, groził zawsze Schenkowi denuncjacją i wywierał na niego tym sposobem presję. Z pieniędzy zrabowanych otrzymał 85 złr. Plan zamordowania Ferenczy usnuł Schenk, a w wykonaniu wzięli obydwaj udział. Postępowanie dowodowe zakończone.

Prezydent konstatuje, że Schenk zawiązał prócz tego korespondencję z 8 kobietami, między innemi także z pewną wdową po jenerale, która mieszka w Lublanie. Każdej przedstawiał się pod innem nazwiskiem. Na tem przerwano posiedzenie.

Wiedeń 14. marca. W rozprawie przedpołudniowej sprawdzono fakt rozbójniczego morderstwa popełnionego na Józefinie i Katarzynie Timal, tudzież fakt usiłowanego rabunku popełnionego na posłańcu pocztowym. Wobec zaprzeczeń Hugona Schenka oświadcza Schlossarek stanowczo, że on sam i Karol Schenk trzymali Timal, podczas gdy Hugo Schenk poderznął jej gardło scyzorykiem. Hugo Schenk nazywa Schlossarka kłamcą, poczem Schlossarek zeznał, że Schenk miał zrabować jakąś panią w powozie, oblać suknie jej naftą i zapalić. Hugo Schenk przyznaje, że obmyślił plan zrabowania posłańca pocztowego. (C. d. n.)

Wiedeń, 15. marca. Dziś toczyła się rozprawa o mordach popełnionych na Ketterlównie i Ferenczównie, tudzież o udziale Hugona Schenka w okradzeniu panny Malfatti. Hugo Schenk przyznaje się do czynów, opisując z zimną krwią ich przebieg. Ederówna (już skazana) płacze konwulsyjnie. Świadek Höchsmanów po przesłuchaniu podaje rękę Schenkowi na pożegnanie!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń. 15 marca g. 4 m. 25. Dziś w południe posłowie słoweńscy Gödel, Voszniak i Raicz wręczyli hr. Taaffemu memorandum, w którem domagają się zamianowania urzędników władających językiem słoweńskim, zaprowadzenia tegoż języka jako wykładowego w seminarjach nauczycielskich i urządzenia w Marburgu ekspozytury namiestniczej.

Paryż 15 marca. Książe Hieronim Napoleon zachorował dziś niebezpiecznie.

Wiedeń 15 marca. Dziś otworzono wystawę w Künstlerhauzie. Obecny przy uroczystości cesarz zwrócił szczególniejszą uwagę na wielki obraz ziomka naszego malarza Rossowskiego „Wjazd króla do Krakowa".

Wiedeń 15 marca. Sprawa galic. funduszu indemnizacyjnego będzie ukończona na najbliższem posiedzeniu Komisji budżetowej.

Przegląd polityczny

Wiedeń, 14. marca. W celu stłumienia agitacyj anarchistycznych rozwija się obecnie wspólna akcja mocarstw europejskich. Nie doszła ona jednak do znaczenia dyplomatycznych rokowań, ani też z niczego nie można wnosić, aby rokowania te wkrótce miały nastąpić, w każdym jednak razie mogłaby w przyszłości przyjść do skutku negocjacja, mająca na celu rozwinięcie wspólnej akcji dla stłumienia objawów anarchistycznych. Być może, że inicjatywa pod tym względem, która, jak wiadomo, wyszła przed niejakim czasem z Rosji, wszelako pozostała bez rezultatu, miałaby dziś więcej widoków powodzenia, gdyż zapatrywania gabinetów pod tym względem zmieniły się zupełnie wskutek wypadków w ostatnich czasach. Obecnie starają się usilnie władze policyjne różnych państw o utrzymywanie ścisłych ze sobą stosunków, aby umożebnić wspólność akcji i środków i zapewnić sobie wzajemną pomoc w czuwaniu nad agitacjami anarchistycznemi i w śledzeniu anarchistów. Nie można wątpić o dodatnim rezultacie tych dążności w obec sprzyjającego im usposobienia rządów.

Presse dowiaduje się, że *Länderbank* zamierza powołać do życia Towarzystwo dla budowy uzupełniających linij kolei austrjacko-węgierskich. Poczyniono już kroki dla uzyskania koncesji. Kapitał w 50.000 akcyj wynosić ma 10 miljonów.

Wien. allg. Ztg., która podała wiadomość o ustąpieniu ministra Pino i zastąpieniu go przez Ziemiałkowskiego, zaprzecza sama tej wiadomości.

Na mocy upoważnienia oświadcza urzędowa *Wiener Abp.*, że wszelkie pogłoski o sporach między ministrem skarbu p. Dunajewskim a ministrem handlu br. Piną w sprawie kolei Północnej, są wymysłem.

W pamiętną rocznicę 13 marca złożyli na cmentarzu „an der Schmelz" na grobach poległych w owym dniu w r. 1848, delegaci radykalnych stowarzyszeń robotniczych i kilku niemiecko-narodowych Towarzystw studenckich, wieńce okazałe. Jakkolwiek przybyły na cmentarz liczne tłumy ciekawych, spokoju jednak nie zakłócono ani na chwilę. W południe upadł deszcz, który rychło rozpędził wszystkich do domu.

W Budapeszcie wczoraj aresztowano przeszło 50 socjalistów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu rozprawy budżetowej, obradowano nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Odpowiadając rozmaitym mowcom oświadczył hr. Taaffe: Rząd przedsięweźmie środki przeciw fałszowaniu środków pożywienia. Sprzedaż po domach lekarstw i tajnych medycyn będzie ograniczoną. Rząd ma najlepszą wolę przeprowadzenia równouprawnienia, o ile to fizycznie jest możliwem. Jeżeli w procesie Merstalingera pewien robotnik powiedział, że od rządu pieniądze otrzymał, to jest to według dochodzenia zupełnym fałszem. Kto się śmieje z dynamitu, ten nie zważa, iż sytuacja jest wielce poważna.

Według urzędowych wykazów wydalono z Wiednia od czasu zaprowadzenia ustawy wyjątkowej 26 socjalistów cudzoziemców.

W komisji budżetowej wniósł p. Lienbacher, aby kwestję prawa co do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, oddano trybunałowi państwowemu do decyzji. Minister Ziemiałkowski rozbierając tę sprawę wykazał, że już reichstag wiedeński z r. 1848 co do indemnizacji w Galicji inaczej się oświadczył, niż co do indemnizacji w innych krajach Austrji. Poczem rozprawę przerwano.

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Doniesienie *Pester Loyda*, że pewien emisarjusz czarnogórski niejaki Popowicz, który, co trzeba głównie zaznaczyć, uchodzić chce za Węgra, objeżdża Albanję w celu pozyskania dla Czarnogóry zbiegłych przewódców albańskich, za pomocą różnych obietnic, a zwłaszcza przyrzeczeniami korzystnych posad w służbie czarnogórskiej, jest godne uwagi. Najprzód okazuje się z tego, że pogłoski o agitacjach emisarjuszów czarnogórskich, którzy mają, jak mylnie utrzymują, agitować w interesie Austro-Węgier, nie są bezzasadne, — a powtóre jest doniesienie to w obec pogłosek o zbrojeniu się Czarnogóry charakterystyczne, dla stosunków między Czarnogórą a Portą. Tak z Cetynji jak i z Konstantynopola donoszą o wojennych przygotowaniach i o wzmocnieniach wojsk tureckich, stojących w Albanji. Przyjazne stosunki istniejące od niejakiego czasu między Czarnogórą a Portą, są obecnie nieco naprężone wskutek wzajemnej nieufności.

Budapeszt 13 marca. Na konferencji 50 wyborców reprezentujących wszystkie zamieszkałe przez Rusinów okolice Węgier, pod przewodnictwem metropolity Romana, wykazywał dr. Gall identyczność interesów narodu rumuńskiego i węgierskiego, tudzież szkodliwość dotychczasowej polityki Rumunów, i zalecał Rumunom, aby co do przywiązania do swojej narodowości, zadowalali się ustawą narodowościową z roku 1868. Konferencja wybrała Komitet z pięciu do ułożenia programu.

Paryż 13 marca. Millot donosi z Tonkinu, że pierwsza brygada maszerując naprzód zajęła ufortyfikowane wyżyny, podczas gdy druga brygada wspierana przez flotylę udała się w górę rzeki ścigając nieprzyjaciela, poczem nieprzyjaciel umknął. *Temps* sądzi, że wojska francuskie posuną się dalej, aby utworzyć od Chin naukową granicę. Konwencja ochronna telegrafu podmorskiego została podpisaną.

Berlin 15 marca. Podczas dyskusji w rajchstagu nad przedłożeniem o ubezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia, minister Bötticher upraszał, aby jej nie uważano za polityczną kwestję partyjną, tylko zbadano ją dokładnie jako pierwszy krok na drodze reformy socjalnej.

Londyn 13 marca. W Izbie niższej oświadczył Hartington, że od Grahama przyszedł od wczoraj jeden telegram, w którym donosi, że podług zdania szeika Mehemed-ali, krajowcy skoro rozszerzy się wiadomość o klęsce Osmana Digmy, zachowają się spokojnie a do dziesięciu dni będzie wolną droga do Berberu. Na interpelację Labouchera, czy pozostawiono do woli Grahamowi udać się do Berberu, odpowiedział Hartington, że podług jego zdania lepiej jest odpowiedź odroczyć. Gladstone'a nie było na posiedzeniu.

Rzym, 13 marca. Watykański korespondent *Pol. Corr.* sygnalizuje nominację kardynała Dominika Consolini na papieskiego *camerìere*, w miejsce zmarłego kardynała di Pietro. — Owe pisma włoskie, które twierdziły, że okólnik stolicy św. w kwestji kongregacji *de propaganda fide* nie wywarł żadnego wrażenia na gabinetach europejskich, zdaje się, były co najmniej źle poinformowane. Urzędy zagraniczne państw zwłaszcza katolickich, bez kwestji wzięły sobie do serca emanacje św. stolicy.

Petersburg 16 marca. *Pol. Corr.* donosi, że w Kołach rządowych petersburskich przywiązują do uwolnienia Czerniajewa wielkie znaczenie polityczne. Postanowienie to musiało wiele kosztować cara, jako protektora jenerała. W sprawie tej chodzi o wykazanie, iż Rosja dąży absolutnie do utrzymania polityki pokojowej. Niespokojna polityka; Czernajewa mogła obudzić podejrzenie Anglji. Uwolnienie jego jest satysfakcją dla rządów królowej Wiktorji.

Wydział kasy państwowej w ministerstwie skarbu powziął zamiar obstalowania na rok bieżący w mennicy państwowej bardzo znacznej ilości monety złotej. Skomunikował się już w tym celu z Radą państwa, która uchwaliła jaknajrychlejsze nabycie u prywatnych właścicieli kopalń złota około 2,550 pudów złota w sztabach na sumę 30 miljonów rubli, niezależnie od znajdującego się już teraz w mennicy złota rządowego, wartości przeszło 3 miljonów rubli, które także będzie odlanem na monetę na potrzeby kasy państwowej. W ogóle mennica będzie miała w tym roku od wydziału kasy państwowej następujące obstaluuki: 1) Wybić nowych półimperjałów na sumę 33 miljony rubli: 2) srebrnych rubli i monet 1½ rublowych na 700 tysięcy rubli; 3) monety różnej zdawkowej (srebro 48 próby) na jeden miljon rubli; i 4) monety miedzianej na 250,000 rubli.

Posiedzenie słowiańskiego Towarzystwa było bardzo uroczyste, w asystencji wyższego prawosławnego duchowieństwa, które reprezentowali metropolici Joanicjusz i Platon, i arcybiskup warszawski Leoncjusz. Podnoszono sprawę rusińską w Galicji, o czem miał mowę metropolita Joanicjusz, zachęcając do większej ofiarności na korzyść cierpiących Rusinów. Przy końcu mieli mowy profesor Łamanskij o kwestji słowiańskiej i profesor Orest-Miller o zmarłym Koszelewie.

W skutek reklamacji rządu serbskiego, poseł rosyjski w Belgradzie, Persiani, ma być odwołanym. Rząd serbski ma podobno dowody, iż Persiani agitował na jego niekorzyść. Poseł rosyjski zresztą depuścił się z umysłu pewnych uchybień przeciw etykiecie dworskiej.

Następcą Sudiejkina ma zostać podobno Dobrziński. Otrzyma on ogromną płacę i znaczny fundusz dyspozycyjny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie Banku włościańskiego wyjechała wczoraj deputacja do Wiednia z ks. Adamem Sapiehą na czele.

Nafta kaukazka. Z Petersburga donoszą 13go marca: Ministerjum dóbr państwa celem zapobieżenia rabunkowej eksploatacji źródeł naftowych, opracowywa przepisy mające na celu przyprowadzenie do porządku przemysłu naftowego. Ministerjum projektuje pobieranie przeróbki kaukazkiej nafty w Rosji i wysyłanie jej za granicę w formie obrobionego produktu: obniżenie ceny produktów naftowych dostawionych na miejscowe i zagraniczne rynki, rozprzestrzenienie zbytu naftowych produktów na zewnątrz kraju i doprowadzenie operacyj naftowych do tego stanu, aby przynosiły dochód skarbowi.

W tych dniach rozbieranym będzie wniosek amerykańskiego przedsiębiorcy Tweela przeprowadzenia z Baku dwóch przewodów naftowych, do morza czarnego i do drogi żelaznej Rostowsko-Władykaukazkiej.

Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, w ciągu r. b. to jest od 1 stycznia do 29 lutego przyjęło ubezpieczeń na sumę ogólną 360.988 rs. a mianowicie: na własny rachunek na rs. 126.088 i na reasekurację w obcych towarzystwach na sumę rs. 234.900. W tymże czasie roku ubiegłego, Towarzystwo przyjęło ubezpieczeń na 216.243 rs. to jest, że w r. b. więcej o 57.784 rs. Towarzystwo w r. b. to jest od 1go stycznia do 29 lutego wypłaciło za szkody srządzone przez ogień ogółem 134.000 to jest w tymże samym czasie roku zeszłego 135.200, w r. b. więc mniej poniosło szkód o 1.200 rs.

Telegramy zbożowe z dn. 14 marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25 złr. żyto 100 kilo — złr. Okowita 31.25—00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·41—9·43 zł., rzepak 14·— zł. Berlin pszenica 173·25 m., żyto — m., okowita 47·10 m., olej rzepakowy 61·20— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·75 franków, olej rzepakowy 74.00 okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 15 marca 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	298 00	301 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	173 —	176 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 50	91 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 70	100 70
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 —	91 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 19¾	1 21¾
100 marek niemieckich	58 85	59 70

Wiedeń, d. 15 marca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 50	66 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	324 80	327 00
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	116 25	116 50
Unionbank za 100 zł.	112 90	113 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	298 50	299 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 50	144 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 25	173 50
Akcje kolei państwowej	317 30	317 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	174 —	173 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 75	156 71
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 30	127 40
Obligacje węg. w złocie	100 25	100 25
Akcje kolei węg. zachodniej	197 75	198 25
Cisańskie losy	114 20	114 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 75	19 80
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 50	91 67
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 70	109 70
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 21¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 75	116 80
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 14. marca 1884. (godz. 5 m. 50 wieczorem).		
Akcje kredytowe	321 80	323 00
Akcje kolei Karola Ludwika	299 50	299 50
Renta papierowa	79 77	79 77
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 20	101 30
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 61½	9 61½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 14 marca 1884. (godz. 5 m. 50 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	203 80	203 90
Akcje austr. kredytowe	561 00	558 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	126 80	126 10
Austrjackie banknoty	168 85	168 75

Przyjechali d. 15 marca 1884.

Hotel ZORŻA: J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, J. hr. Szeptycki z Przełbic, J. Kellerman z Kańczugi, J. Storzek z Lipzka. A. Offenheimer z Turki.

Hotel EUROPEJSKI: J. Heiniger z Wiednia, W Bischof z Chlebowic, J. Kolinek z Wiednia, I. Löwe z Berna. II. Baderle i K. Liebers z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: Dr. M. Drewnicki z Sanoka, A. Żurawski z Gajów wyżnych, Z. Wiśniowski z Kołomyi, H. hr. Uruska z Kłodna.

Hotel LANGA: D. Sołtysz z Wiednia, L. Mohr z Przemyśla, J. Schreiber i J. Schneid z Krakowa, J. Chyba z Pragi.

Hotel ANGIESKI: J. Kuhn z Nowego Sącza, J. Fruchtman z Drohobycza.

Dyspozycja obiadowa.

na poniedziałek 17 marca 1884.

Obiad droższy:

Zupa z kur z farszem i kalafiorami.
Sztuka mięsa. Zrazy nelsonowe (podać w rondlu srebrnym, owiniętym serwetą).
Pasztet w kruch m cieście, z jarząbków z cytrynowem masłem.
Jarzyna karczochy.
Kompoty mięszane.
Legomina. Francuskie ciasto z szodem (przepis był podany).
Lody cytrynowe.
Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Barszcz różowy.
Sztuka mięsa. Wątróbka duszona (przepis był podany).
Pierożki z mięsem, osypane serem ostrym i polane masłem z bułką.

Teatr hr. Skarbka.

W niedzielę dnia 16go marca 1884.

Przedstawienie popołudniowe.

ŻOŁNIERZ

Królowej Madagaskaru

komedja 3ch aktach napisana przez Stanisława Dobrzańskiego.

OSOBY.

Mącki	P. Lubicz
Mącka, wdowa po jego bracie .	Pni Aszpergerowa
Władek, jej syn . . .	P. Walewski
Panna Sabina Mącka . .	Pna Cichocka
Lemięcka, wdowa . . .	Pna Dunin
Mazurkiewicz, mecenas z Radomia .	P. Wojdałowicz
Kazio, jego syn . . .	P. Wysocki
Grzegorz) służba Mąckich . .	P. Dębicki
Kasia) . .	Pna. Borodziej
Kamilla, tancerka . . .	Pni Zapolska
Ruczkowska	Pni German
Fanny) koryfejki . .	Pna Gilewicz
Józia) . .	Pna Wajglówna
1a) baletnice . . .	Pna Kowalska
2a) . . .	Pna Nowicka
3a) . . .	Pna Miałkowska
Czwarta baletnica . . .	Pna Malczewska
Reżyser.	P. Skalski.
Tenor	P. Karge.
Cabiński, komik . . .	P. Herman.
Inspicjent.	P. Michlewicz.
Kapciuchowski, krawiec teatralny .	P. Mazowiecki.
Miller, maszynista . . .	P. Pichorski.
Woźny	P. Batro.
Zorżetta, pokojówka Kamilli . .	Pna. Heinrich.
Statysta.	P. Rechen.
Garson } służba hotelowa . . .	P. Krykiewicz.
Stróż . . .	P. Galasiewicz.
Kelner . . .	P. Lenard.
Pokojówka . . .	P. Wilkus.

Statyści, maszyniści, pompierzy, służba, Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Poczatek o godzinie pół do 4ej.

Przedstawienie wieczorne.

Występ pani Dowiakowskiej primadonny opery warszawskiej.

Halka

opera w 4 aktach Moniuszki.

Początek o godzinie 7mej wieczor.

POCIĄGI KOLEJOWE

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ulica Halicka liczba 40.

Ulica Halicka l. 40.

Pierwsze Towarzystwo

Robotników Krawieckich

„PRACA"

otworzyło z d. dzisiejszym przy ul. Halickiej l. 40

Magazyn i pracownię ubiorów mezkich i dziecinnych

(135) zaopatrzywszy

skład swój w jak najlepsze i najmodniejsze materje tak krajowe i zagraniczne i wykonuje wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty po cenach jak najumiarkowańszych i w jak najkrótszym czasie, ręcząc przytem, że takowe wykonane będą lepiej i taniej jak gdzieindziej.

Ulica Halicka l. 40.

Ulica Halicka liczba 40.

Do wygrania!

1 Kwietnia

Na pożyczkę miasta Wiednia

200.000 zł.

30.000 „

10.000 „

(129) etc.

Promesa 3 złr.

Do nabycia w handlu

Fr. SCHUBUTHA i SYNA.

GARNITURY począwszy od 13 fl. 50 ct.

Marynarki w cenie 8 zł.

Pracownia i skład

GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

Pawła Piątkowskiego

we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publicsności, polecam i nadal moją pracownię zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 kr. i wyżej.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Pantalony mezkie w cenie 3.50

KAMIZELKI w cenie 2 zł. 50 ct.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ

Kasy Zaliczkowej

we Lwowie, plac Marjacki.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowuje takowe po 6% rocznie.

(15) *Dyrekcja,*

Nowo otworzony

handel wędlin

Stanisława Jakubowskiego

przy ul. Teatralnej l. 12

naprzeciw kościoła OO. Jezuitów,

poleca

najwyborniejsze i najsmaczniejsze wyroby masarskie po cenach najumiarkowańszych.

Przytem ciepłe przekąski i trunki w osobnej jadalni z gustem urządzonej. (116)

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i

4% „ 30 „

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

(16) ***Dyrekcja.***

(Przedruk nie będzie opłacany).

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntewnie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medye. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127

Złota księga Szlachty Polskiej. Otwiera się przedpłata na Rocznik siódmy. Uprasza się o jak najwcześniejsze ogłoszenia rodzin, które pragną być pomieszczonemi w siódmym Roczniku. Poznań, ulica 5ty Marcin 43. Teodor Żychliński. (316)

Ładne **kłody** lipowe dla rzeźbiarzy i stolarzy. Ulica L. Sapiehy Nr. 3a u właściciela między 2—3 godziną. (338)

Pianino z słynnej fabryki Ehrbara ozdobne, jest do wypożyczenia w rynku l. 12 powyżej handlu p. Kleina, drugi dom od ulicy Serbskiej, pierwsze piętro drzwi na prawo. (332)

Pewna osoba, **nauczycielka** muzyki z wiedeńskiego konserwatojum, udziela lekcyj muzyki po cenie umiarkowanej. Adres poste restante Lwów M. K. (330)

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się **buchaltera** do większego przedsiębiorstwa, który by mógł złożyć kaucję. Takie zatrudnionym będzie jako kasjer. Zgłoszenie pod J. S. 11 w Adm. Kurj. (342)

Subjekt obznajomiony z handlem korzennym i śniadaniowym znajdzie umieszczenie. Oferty oraz podanie poprzednich posad pod l. A. B. w Administracji Kurjera. (327)

Poszukuje się **Niemki** rozumiejącej język polski, biegłej w szyciu, do dozoru nad małemi dziećmi, jakoteż do pomocy w gospodarstwie domowem. Bliższych warunków udzieli Michalina Rudrof, Szwaykowce poczta Probużna. (318)

Poszukuje się **magazyniera** z kaucją. Zgłoszenia J, S. 11 w Adm. Kurj. (343)

Młody człowiek z lepszego domu, reflektujący na dobre obejście się i przyszły kierunek, znajdzie umieszczenie jako praktykant pocztowy z widokiem pozostania po egzaminach nadal w charakterze Expedytora, c. k. Urząd pocztowy w Starożyńcu. (340)

Szukający zajęcia.

Człowiek młody, z dobrego domu, obznajomiony z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, mający w tymże zawodzie kilkuletnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. W potrzebie mógłby złożyć małą kaucję. Adres: Administracja „Kurjera Lwowskiego" litery L H. (319)

Ogrodnik uzdolniony w swoim zawodzie w średnim wieku, żonaty, był w jednym skarbie lat piętnaście poszukuje posady od 1 Kwietnia. Bliższa wiadomość poczta Kutkorz. J. B. (347

Młoda **osoba** posiadająca język francuzki, włoski, polski i niemiecki oraz naukę gry na fortepianie poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub towarzyszka. Adres Marja Pro, Fünfhausen poste restante Wien. (333)

Nauczycielka biegła w swym zawodzie szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość M. M. poste restante Jaworów. (341)

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia R. R. post. rest. Trembowla. (339)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania **folwark**, około 146 morgów gruntu podolskiego, z wszelkiemi zabudowaniami, inwentarzem ruchomym i nieruchomym, domem murowanym, w polu koło ces. drogi. Zgłoszenia w Administracji Kurjera. (334)

Sprzedaż drzewa łupanego bukowego za poborem kwitu w handlach W. J. Justiana i Gorskiego. Dostawia się do domu w ilości od 5 cetnarów po 48 ct. cetnar, przy odbiorze 10 cetnarów po 47 ct. (336)

Na sprzedaż realność w Tarnowie przy głównej ulicy, składająca się z kamienicy narożnej I piętr. obszernego domu parterowego, frontowego placu budowlanego i z ogrodu owocowego. Realność wolna od ciężarów, cena 26000 złr. Bliższe warunki u właściciela. Lwów ul. Sapichy Nr. 3 Ludwik Ramułt. (337)

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie ul. Akademicka Nr. 10, przestrzeni 620 sąż. kwadr. składająca), z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną, ogrodami; oddzielić można park: 226 sążn. kwadr. z frontową parcelą i domem piątrowym. Z przedsiębiorstwa dochód 6 i pół procentu. **Realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kwadr. 600, wiadomość udzieli właściciel w Łazienkach St. Anny. (344)

Mieszkania i sklepy.

1 **pokój** kawalerski frontowy z 2 oknami przy ul. Kraszewskiego liczba 25. (322)

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 15 Marca (na 2 piętrze w oficynach) 1 pokój, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. (298)

1 **pokój** z nyżą w parterze zaraz do wynajęcia, ulica Sykstuska l. 58. Bliższa wiadomość w miejscu. (314)

1 **pokój** w suterenach zaraz do wynajęcia, ul. Sykstuska l. 58. Bliższa wiadomość w miejscu. (315)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 **pokoje** z kuchenką od 1 Kwietnia przy ulicy Teatralnej 16 róg od placu Trybunalskiego. (290)

2 . 3 **pokoje** z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

3 **pokoje** z kuchnią, przedpokojem, dwoma wychodami z frontu, zaraz do najęcia przy ulicy Pańskiej l. 9 b. (317)

Do wynajęcia. Pomieszkanie na I piętrze i w parterze: 3 pokoje, przedpokój i nyża od 1 Maja i Czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (295)

4 **pokoje** z kuchnią na 1 lub 2 piątrze w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 18. Rejtana Nr. 2. (278)

4 **pokoje** z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ulicy Stryjskiej l. 2 a a. na 1 piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela. (283)

5 **pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią, piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

Przy ul. Akademickiej N. 5 jest od 1 Lipca całe 1 piętro składające się z **10 pokoi** kuchni i t. p. gdzie obecnie mieści się Asekuracja Tryestyńska częściowo lub razem do wynajęcia — Bliższa wiadomość w magazynie Schayerów lub na miejscu, u właściciela. (289)

W kamienicy przy placu Akademickim pod l. 1, jest do wynajęcia **pomieszkanie** w parterze, składające się z 2, 3, 4 lub 5 pokoi wraz z przynależytościami; lokal może być także na sklep użyty. (311)

Pomieszkanie składające się z kilku pokoi od 1 kwietnia do najęcia. Łyczaków l. 3 koło namiestnictwa. (285)

3 pokoje, kuchnia, strych i drewutnia zaraz do najęcia, przy ulicy Franciszkańskiej l. 5. (346)

Prywatne korespondencje.

Do S.... bałamutki.

„O ja zabiłem samego siebie,
A potem byłem na swym pogrzebie;
Na trumnie leżał wieniec spleciony
Z marzeń młodości mojej złożony,
Leżała gaza złudzeń młodości
Lilje przyjaźni i róże miłości"....

(335) Poczciwy.

P.

Po jednym słowie poznaję cię! Czyż się nie zrozumiemy nigdy? Co znaczą twe słowa, ta ironia? Zabijasz mię swym chłodem! Cierpię okropnie! Proszę odebrać list pod mojemi literami poste restante. (345)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".